Nr. 273. Piątek, 30 Listopada 1917. **Rok 107.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, kronika **1 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej“.** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 29 listopada 1917.

Rada Państwa.

Izba panów

Izba panów na wczorajszem posiedzeniu załatwiła bez dyskusyi kilka mniejszych przedłożeń.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Z Izby posłów.

Po zakończeniu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o współdziałaniu komisyi kontroli długów państwowych przy operacyach finansowych, dokonanych od r. 1912, przyjęła Izba bez zmiany wnioski komisyi.

Pierwsze zdanie wniosku, oświadczające, że Izba poselska sprawozdanie komisyi kontroli długów państwowych tylko z ubolewaniem przyjmuje do wiadomości, zostało przyjęte 184 głosami przeciwko 112. Na propozycyę przewodniczącego wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi finansowej o podatku wojennym.

W ciągu dyskusyi, która się rozwinęła, P. Minister skarbu poparł wniosek p. Hummera, dający Izbie posłów możność kompromisu z Izbą panów.

Podczas mowy p. Hummera przyszło do burzliwych, hałaśliwych scen, wywołanych twierdzeniem mowcy, że socyalni demokraci otrzymali od Rządu pieniądze na *Arbeiter Zeitung*. Socyalni demokraci obelgami reagują na to oświadczenie i wołają: „Łajdak — oszczerca!“ Wśród wrzawy kończy p. Hummer swą mowę.

Prezydent stwierdza, że wśród hałasu słyszał tylko szereg słów obelżywych, ale nie mógł ustalić, kto je wypowiedział i wyraża z tego powodu swe ubolewanie.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Z posiedzeń komisyj.

Komisya budżetowa załatwiła rozdział: Ministerstwo handlu, przyczem przyjęto szereg rezolucyj, między temi Okuniewskiego i Angermanna w sprawie przeprowadzenia wolnej żeglugi na Dniestrze jako też osiągnięcia wolnego portu na morzu Czarnem.

W komisyi kolejowej w dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskami w sprawie rozporządzeń językowych na kolejach, P. Minister obrony krajowej Czapp oświadczył, że ze względu na przestrzeganie interesów zarządu wojskowego jak największą wagę przywiązywać należy do utrzymania postanowień § 20 obwieszczenia z 19 stycznia 1896 i zasadniczych zasad rozporządzenia Ministra kolejowego z 6 lipca 1915. Ze względu na obronę Państwa, nie można przychylić się do zmiany rozporządzeń o języku służbowym. P. Minister musi się zatem oświadczyć przeciwko zniesieniu rozporządzeń Ministerstwa kolejowego.

P. Minister kolei Banhans odwołał się do swego poprzedniego oświadczenia i stwierdził, że nie myśli występować przeciwko wnioskowi, domagającemu się ustawowego uregulowania sprawy, jeżeli jednak odnośna ustawa przyjdzie pod obrady, będą musiały być uwzględnione momenty, podniesione przez P. Ministra obrony krajowej, imieniem naczelnej komendy armii.

Co się tyczy rozporządzeń językowych jego poprzednika, P. Minister zauważa, że rozporządzenie z pewnością nie domaga się całkowitego opanowania języka służbowego, lecz znajomości języka odpowiednio do potrzeb służbowych. P. Minister nie przeczy, że przy stosowaniu tych rozporządzeń wydarzały się nieprawidłowości, gotów jest jednak postępować łagodnie, tem bardziej, że personal z poświęceniem oddawał się służbie, co gorąco uznać należy.

Z Koła Polskiego.

Wczoraj od godziny 5 do 7 po południu obradowało Koło Polskie pod przewodnictwem urzędującego w tym tygodniu wiceprezesa posła Zieleniewskiego. Na posiedzeniu był również obecny P. Minister Galicyi Twardowski. W posiedzeniu brało udział zaledwie dwudziestu kilku posłów. — Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie z konferencyi delegatów Koła Polskiego z Rządem w sprawie świadczeń wojennych.

Pos. Loewenstein oznajmił, że Rząd zgadza się na postulaty Koła Polskiego. — Oświadczenie to potwierdził P. Minister Twardowskii poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Pos. Diamand poruszył sprawę wyboru Prezesa Koła Polskiego i uzasadniał konieczność tego wyboru zbliżającemi się obradami Delegacyj. Wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos posłowie: Stesłowicz, Daszyński, Marek, Głąbiński i Abrahamowicz, poczem uchwalono wniosek pos. Witosa, wzywający prezydya stronnictw, by jak najrychlej porozumiały się w sprawie wyboru Prezesa Koła.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa stanowiska posłów polskich w Delegacyach. W tym względzie uchwalono następujący wniosek pos. Stesłowicza:

Urzędujący wiceprezes zwoła bezzwłocznie konferencyę delegatów Koła Polskiego, celem ustalenia stanowiska, jakie zająć mają delegaci Koła Polskiego. Na posiedzeniu Koła Polskiego, które ustalić ma stanowisko delegatów polskich, zaprosi prezydyum Koła polskich delegatów z Izby panów, celem wspólnego porozumienia się.

Na wniosek pos. Stesłowicza uchwalono wydawać urzędowe komunikaty o obradach i uchwałach Koła Polskiego, polecić sekretarzowi Koła, by zorganizował pomocnicze biuro sekretaryatu, oraz polecić prezydyum Koła, by poddawało rewizyi skład poszczególnych komisyj izbowych i aby przy uwzględnieniu życzeń poszczególnych członków Koła, dążyło do takiego składu komisyj, który zabezpieczałby większą liczbę zastępców Koła w komisyach.

Wczoraj po południu obradowała miejska komisya gospodarcza Koła Polskiego pod przewodnictwem posła Stesłowicza. W obradach wziął także udział wiceprezes Związku 30 miast, Mais. Uchwalono następujące rezolucye: Miejska komisye gospodarcza Koła przyjmuje do wiadomości, że Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z 22 listopada b. r. upoważniło Galicyjski Zakład kredytowy miejski do urządzenia przy tym zakładzie oddziału dla aprowizacyi miast i oświadczyło gotowość dostarczenia potrzebnych w tym celu funduszów.

Komisya przyjmuje do wiadomości, że Zjazd miast, odbyty w Krakowie w dniu 25 b. m., uznał konieczność założenia powyższego oddziału przy Miejskim Zakładzie kredytowym i domagał się, aby oddział ten zastępował interesy aprowizacyi miast wobec wszystkich Central.

Komisya uznaje konieczność powołania do Rady przybocznej tego Zakładu kredytowego, oprócz zastępców miast, także delegatów komisyi gospodarczej Koła i do delegacyi tej wyznacza posłów: Diamanda, Tertila, Marka, Halbana, z prawem delegowania zastępców.

Komitet deleguje stały subkomitet, złożony z posłów Stesłowicza, Grosa, Angermanna, Krogulskiego, Diamanda, Tertila, Marka i Halbana, z prawem delegowania zastępców celem załatwienia wszystkich spraw tyczących się powyżej wymienionego oddziału i postanawia, że subkomitet ten jest upoważniony imieniem Koła Polskiego interwe-

---

Stanisław Lam.

Walka o hasła romantyzmu.

(W dziesiątą rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego).

(Dokończenie).

I jak „Warszawianka“, „Lelewel“ i „Legion“ są rozbiorem wartości romantyzmu historycznego, tak znów „Wesele“ i „Wyzwolenie“ mają dać krytykę sentymentów, które nam dostały się w spadku po wielkich poprzednikach, unaocznić konieczność wyrwania się z tych pęt tradycyi i okazać świty innych zbawiennych myśli. Część pierwsza zamierzeń, polegająca na satyrze współczesności, powiodła się; druga została jeszcze w mgławicach wyobraźni twórczej. Z tych atoli, jak i poprzednich utworów (do których należy jeszcze dodać „Kazimierza Wielkiego“) wysnuć można wnioski te, które już ongi bez związku z całą ideologią W. wypowiedział Spasowiaz, mówiąc, iż „poeta bierze na się funkcyę grabarza romantyzmu i obala z wielkiem przekonaniem i zawziętością tę poetokracyę, jaka w połowie XIX. w. była istotnym rządem dusz „inteligencyi polskiej“.

Myśl główna „Wesela“ kryje się nie w słowach, wypowiadanych przez osoby realne, figurki krakowskiej szopki. To jest ledwo tło, „pretekst“, pod jakim mogą się w noc listopadową, zaklęte niby przez dawnego Guślarza z obrzędowych Dziadów zjawić „dramatis personae“. Przychodzą one zwabione czarem muzyki Chochoła, który zdaje mi się być uosobieniem tradycyjnego patryotyzmu, złożonego z łatwo zapalnej słomy („słomiany ogień“) i w cieplarniach wyhodowanych róż. Takiemu wezwaniu powolne osoby mogą tylko śnić o złotym rogu Wernyhory (szlachcic, że go ma — Jasiek, że go otrzymał). Jest to niejako symbolika niewyrobienia politycznego, uganiającego się z jednej strony za tanim efektem, z drugiej robiącego sztuczne eksperymenty, które nie znajdują dla siebie podłoża. Toż chłop raczej zachwyca się pawiemi piórami, co go zewnętrznie stroić mogą, niż zna się na wartości złotego rogu, z którego ma jeno sznur. Idea narodowa powinna więc przyjść do ludu nie od szlachty, uważającej narodowość za tradycyę, ale z świadomości samego ludu ma wyróść. Świadomość ta zaś oprzeć się musi na uznaniu ludu i jego poczuciu obowiązkowości.

Lecz myśl „Wesela“ zeszła na plan drugi wobec efektów i pomysłów czysto artystycznych, którym uległa publiczność. Czar, jaki był podkreślony w dziele dla okazania tragicznych jego skutków, zstąpił ze sceny między widzów i hypnotyzował ich równie jak bohaterów, kręcących się w takt muzyki Chochoła. I stało się to, co stać się niepowinno było, a zostało dobrze podchwycone przez Brzozowskiego: „Poeta chciał spędzić żywych z mogił, chciał, by się myśl ich rodziła jak na słonecznej niwie — a budził umarłych i żywych tłumy do starych kaplic ściągał“.

Spostrzegł się też Wyspiański, jak dalece zwodnicze jest operowanie nastrojami, trafiającymi w ograne tony narodowej muzyki i skomponował rodzaj wykładu na temat pojęć własnych o „Wyzwoleniu“. I tu obok całego mnóstwa postronnych inwektyw, które w szeregu Masek rozmaicie były i są komentowane, wysuwa się walka autora Konrada z Geniuszem-Mickiewiczem. Jest to nawrót do tego samego niemal, co zostało powiedziane w „Legionie“, tylko silniej podkreślone. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że stanowisko ideowe Wyspiańskiego tyle razy akcentowane jest i to skrajnie różnie od tego, jakie zajął ongi Mickiewicz, a nawet Krasiński. Wszakże poeta wytrąca geniuszowi prowadzącemu naród czarę z ręki i zatrzaskuje żelazne wrota, wiodące do grobów. by jak ongi sam mówił w „Kazimierzu W.“ nie „brać truplch piszczeli za godło“. Cóż z tego, kiedy pochodnia Konrada przy tej czynności gaśnie. Może to kara za ten czyn, który był sprzeniewierzeniem się ideałom piastującym pokolenia całe — a może to ów stały motyw winy i kary wszędzie występujący w twórczości Wyspiańskiego i uzasadniany przeż niego po nad konieczność i potrzeby niekiedy. Dość, że „Wyzwolenie“ było tylko negacyą.

Prof. Sinko w cytowanej już książce swojej wskazuje na podobieństwo idei walki z romantyzmem, jakie zachodzi między W. a Słowackim. „Stanowisko Rozy Wenedy — pisze on — wobec harfiarzy i ich przewódcy króla Derwida, to stanowisko Wyspiańskiego wobec poezyi romantycznej.... Obaj poeci kształtują swe fabuły tak, że ich przebieg zawiera krytykę romantycznej polityki narodu. Komu sama „Lilla Weneda“ nie wystarcza, niech sobie przypomni „przygotowania“ polityki polskiej z XIX. w. przed „Kordyanem“, niech sobie uprzytomni rozkaz Mefistofelesa, by szatan „obłąkał“ jakiego żołnierza, „specyalnie rycerzy polskich“ i rzucił ich w powstanie przeciw gniotącemu wrogowi, a przyzna, że trylogia antiromantyczna Wyspiańskiego jest właśnie przedstawieniem tego obłąkania polskiego rycerza i doprowadzeniem go do absurdum. Za program wziął sobie Wyspiański słowa pierwszej osoby z prologu Kordyana: „Pozwól, panie, tuszyć,— że słowem zdołam cielce złote giąć i kruszyć; z bronzu wzniosę posągi, gdzie pokruszę gipsy...“ Wpływ Kordyana na Wyspiańskiego nie ogranicza się do koncepcyi gięcia i kruszenia złotych cielców narodowych. „Imaginacya“ i „Strach“, z którymi Kordyan zmaga się przed swym czynem, przybiorą potem w „Nocy listopadowej“ postaci bogiń greckich, a pewne rysy charakteru W. Księcia z „Kordyana“ powtórzą się także w „Nocy listopadowej“. Wpływy Słowackiego przeszły do „Kazimierza W.“ a nawet do „Achileis“— tak, że na podstawie tego wszystkiego z całą stanowczością powiedzieć można, iż „najgłębszą tajemnicę swej duszy, palingenezę, przyjął Wyspiański od Słowackiego, któremu też zawdzięcza pomysł dramatycznej walki z romantyzmem naszych powstań. Słowacki był jego mistrzem, a on tego mistrza najzdolniejszym, najoryginalniejszym uczniem“.

Czy jednak ideologia Wyspiańskiego była wynikiem jego własnych rozmyślań, czy też miała literackie podłoże i swoich poprzedników, — to jest pewne, iż weszła ona niepodzielnie do systemu myślowego naszego autora, który mając przeświadczenie, że na gruzach zburzonych świątyń nowe wznieść trzeba ołtarze — postanowił dać program dla życia narodowego przyszłości. I ten program w zasadzie swej nie był czemś nowem, podany był natomiast w formie bardzo oryginalnej „Akropolisu“. Ożywione posągi i gobeliny świątyni wawelskiej przedstawiają tę pełnię życia, której już dawno nie miały, będąc tylko grobowcami i ozdobą martwej sławy. A pieśń życia za główne przykazanie bierze to tylko „by lemiesz czyj w skraj ziemi się nie worał“. Kiedy zaś dodamy do tego słowa Salvatora „Jam jest siła, moc“ ustępująca w miejsce rozpadającej się trumny św. Stanisława, pojmiemy łatwo, iż Wyspiański pragnął zamiast narodu, co

...„tak się we swą przeszłość weśnił
schodził we wszystkie grobowe piwnice
z trupami się umarłymi rówieśnił
badał w ich trzewiach zgonu tajemnice—

niować bezpośrednio u Rządu i wszystkich władz oraz Central w sprawie aprowizacyi miast i sprawach tyczących się tego oddziału.

Sytuacya wojenna.

W ciągu dwu lat walk pozycyjnych na płaskowyżu Krasu austro-węgierskie oddziały pionierskie zajmowały się budową stanowisk w przestworzu skalistem, dopomagając tu nieustannie saperom w trudnem ich zadaniu. Z chwilą wyruszenia ofenzywy mogli nareszcie pionierzy powrócić do właściwego swego żywiołu, zająć się pracą wodną. Początkowe natarcie ze wschodu wprost na zachód natrafiało co 15-20 klm. na poważne przeszkody, zwłaszcza na strumienie wód przepływające w kierunku z północy na południe. Są to w ręku nieprzyjaciela doskonałe linie obronne. Potężne uderzenie nad Isonzem nie dozwoliło nieprzyjacielowi szukać ocalenia zaraz za tą rzeką. Dopiero nad Tagliamento, nad którego brzegami już czasu pokoju pobudowano silne linie warowne, stawili Włosi energiczniejszy opór. I tutaj też znaleźli się wreszcie pionierzy w swoim żywiole. Już d. 2 b. m. jedna kompania pionierska podjęła się sforsowania przejścia przez rzekę. Dzięki osłonom naturalnym można było już w dzień przewozić potrzebny materyał na odległość nie większą jak 800 kroków od rzeki. Z nastaniem nocy podsunęły się pontony na wozach na jakie 250 kroków od Tagliamento, zgoła niedostrzeżone przez nieprzyjaciela. Resztę przestrzeni dzielącej je od wody musiano sforsować tym sposobem, że składowe części pontonów — przeciętnie wagi 400 klg. — przenieśli na brzeg pionierzy z pomocą saperów.

Późnym wieczorem spuszczono pontony na wodę i poczęto je spajać, czego straż nieprzyjacielska po przeciwległym brzegu również nie zauważyła. Na spojone już dwudzielne pontony wsiadła wreszcie piechota i łodzie odbiły od brzegu. Dopiero gdy znajdowały się mniej więcej w połowie koryta rzecznego, nieprzyjaciel zobaczył, co się święci i obsypał zuchwałego przeciwnika gradem kul karabinowych, jakoteż siarczystym ogniem karabinów maszynowych. Poziom wody w tem miejscu był tak niski, że tylko niektóre pontony, wynalazłszy miejsca głębsze, dotarły do celu. Tem samem nie można było wysadzić na ląd po drugiej stronie rzeki sił dostatecznych. Z podziwu godnem bohaterstwem trzymały się przez 48 godzin na drugim brzegu rzeki drobne, wysadzone tam oddziały austro węgierskie. Dopiero po mniej więcej gruntownem oczyszczeniu przeciwległego brzegu z nieprzyjaciela. można było przeprawić dostateczną ilość wojska, poczem pionierzy w ciągu 3 zaledwie godzin wybudowali tymczasowy most wojenny. W cztery dni później most ten został zerwany, a miejsce jego zajął normalny most wojenny, którego budowa dokonana została w przeciągu 5 godzin. Po przeprawieniu dwu dywizyj z ciężką artyleryą usunięto i ten most, aby materyałów użyć w innem miejscu, mianowicie dla ewentualnej przeprawy przez Piave.

Tutaj przesięwzięcie było utrudnione niewielką szerokością rzeki (100-200 m.), jakoteż skutkiem wysokich wałów nadbrzeżnych. Trzeba było nadzwyczajnego sprytu, by nie ściągnąć na siebie uwagi nieprzyjaciela. Jakoż cudownym iście sposobem pionierzy uporali się ze swem zadaniem. W półmroku wszakże poczynającego się poranku, gdy pontony spuszczono na wodę, wzbudziło się u straży nieprzyjacielskich przecież podejrzenie, iż coś dziać się musi po przeciwnej stronie. Pontony dostały się pod ogień i nie można było myśleć o przeprawieniu piechoty. Wobec tego artylerya austro-węgierska pomiędzy godziną 7 a 8 rano skierowała huraganowy ogień na brzeg zajęty przez Włochów i spędziła ich ztamtąd tak, że przeprawie piechoty nie stało już teraz nic na przeszkodzie. Wprawdzie później Włosi odwzajemniając się pięknem za nadobne, użyli także ognia działowego dla przecięcia szyków przeciwnikowi, armaty włoskie zmuszono jednakże niebawem do milczenia i dalsza przeprawa poszła już gładko.

Te szczegóły nie rzucają wprawdzie światła na sytuacyę wojenną, pozostają z nią jednak w związku. Podaliśmy je tutaj, aby na podstawie przykładu wskazać, jak ważną rolę w obecnej kampanii włoskiej odgrywają oddziały pionierskie. Konfiguracya terenu jest taka, że gdyby nie ich sprawność nie dałoby się osiągnąć sukcesów poprostu nieprawdopodobnych w swym rozmiarze i błyskawicznym rozwoju. Mocarstwa centralne mają nietylko doskonałą piechotę, świetną artyleryę, wzorową konnicę, lecz mają także doskonale wyćwiczoną, sprawną służbę techniczną i gdzie zajdzie tego potrzeba, używają jej wodzowie austro-węgierscy, jakoteż niemieccy w sposób nadzwyczajnie zręczny. Pionierska praca we Włoszech dowodzi jednak we wszystkich kierunkach dokładnej i przezornej organizacyi militarnej mocarstw centralnych, ta zaś obok znakomitego dowództwa jest kluczem do rozwiązania zagadki, dlaczego armie Mocarstw centralnych wszędzie, bez względu na stosunki naturalne terenu, umieją dać sobie radę z trudnościami i przeszkodami, dlaczego na każdym kroku sztandarom ich towarzyszy zwycięztwo.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 28 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 28 listopada:

Nigdzie nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 28 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 28 listopada.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi ogień działowy między lasem Houthoulster a Zandwoorde od pory południowej był znaczny. Pod Passchendaele wzmógł się wieczorem do wielkiej gwałtowności. Na obu brzegach Skarpy zwiększona czynność bojowa.

Na polu bitwy pod Cambrai bystre walki ogniowe z brzaskiem dnia były wstępem do nataro, skierowanych przez Anglików świeżami dywizyami na Bourlon, Fontaine i inne przyległe stanowiska.

Na wschód od Bourlon ich fale atakowe i jadące przed niemi samochody pancerne legły w naszym ogniu. Między Bourlon a Fontaine nieprzyjaciel po kilkakrotnych daremnych naporach wtargnął do naszej strefy obronnej. Bourlon i Fontaine przejściowo utraciliśmy. Na formacye angielskie, silnie przerzedzone walką po domach tych miejscowości, uderzyło przeciwnatarcie naszej piechoty. Wprowadzona w bój oskrzydlająco i pod dziarskiem kierownictwem zdobyła ona napowrót te wsie świetnym szturmem i odparła nieprzyjaciela napowrót do lasu Bourlon. Przeszło 200 jeńców i wiele karabinów maszynowych pozostało w naszych ręku. Silny ogień z nastaniem ciemności zelżał. Miejscowe walki piechoty trwały dalej do nocy.

Front wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Na północny-wschód od Tahure Francuzi w nieudałej wyprawie pozostawili jeńców w naszych rękach. Na zachodnim brzegu Mozy czynność działowa przed południem była zwiększona. Od pory południowej osłabła do poziomu umiarkowanego ognia przeszkodowego.

Front ks. Albrechta: Na północny-wschód od Nomany silne oddziały francuskie natarły na nasze linie. W walce z bliska je odparto.

(*Ze wchodniego i macedońskiego teatru wojny*).

Nie było większych działań bojowych.

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 28 b. m. wieczorem:

Z żadnego frontu nie doniesiono nic nowego.

Zapytanie o Wenecyę.

Dzienniki francuskie twierdzą, że Austro-Węgry poleciły przez posła hiszpańskiego w Rzymie zapytać rząd włoski, czy Wenecyę ma się uważać za miejscowość ufortyfikowaną czy też za miasto otwarte.

Komunikat turecki.

Z dnia 27 b. m. Front synajski: Na wybrzeżu nieprzyjaciel po wczorajszej swej klęsce pracuje nad pobudowaniem stanowisk na południowym brzegu Audży.

Na całym froncie wczoraj nie było czynności bojowej o jakiemkolwiek znaczeniu.

Na innych frontach spokój.

Dookoła pokoju.

Komunikat *Szwajcarskiej Agencyi telegraficznej*:

Komisarz spraw zagranicznych w Petersburgu wystosował do zastępców dyplomatycznych w Petersburgu 6 państw neutralnych notę, w której podał im do wiadomości propozycye rządu rossyjskiego, poczynione państwom koalicyi w sprawie zawieszenia broni.

W nocie prosi Trocki o urzędowe przedłożenie tych propozycyj rossyjskich rządom Państw centralnych. Poselstwo szwajcarskie w Petersburgu po porozumieniu się z innemi tam urzędującemi poselstwami, przyjęło notę Trockiego i odbiór jej oficyalnie potwierdziło.

Szwajcarska Rada Związkowa przyjęła do wiadomości doniesienie poselstwa szwajcarskiego i postanowiła u swego poselstwa w Petersburgu zasięgnąć bliższych informacyj, aby się bliżej zapoznać z propozycyami poczynionemi pełnomocnikom sojuszników rossyjskich.

Szwajcarya nie zastępuje w Rossyi żadnych obcych interesów i nigdy nie wykraczała poza ramy zastępowania jedynie własnych interesów szwajcarskich.

Rada związkowa zastrzega sobie też decyzyę co do propozycyj Trockiego.

że sam w tych ciągłych łzach i płaczach [pleśnił,
bruzdami czoło poorał i lice
i starzał, w coraz dalsze patrząc groby;
wzrok tężył w mroczne podziemia ża- [łoby —

widzieć nowe pokolenie silne i zdrowe, radujące się swobodą i wolnością. Jak zaś dojść do tych wyżyn, czy przez czyn zbrojny, czy politykę, czy zdobywanie coraz to nowych wartości, — oto dalsze ogniwo w szeregu myśli polskiego idealisty, a temat „Nocy listopadowej“. Szkoda, iż Wyspiański wrócił do historyi i na niej interpretował myśli swoje, a nie dał rozwiązania problemu po za schematami literackimi. Skoro bowiem jako autor „Warszawianki“ przyszedł znów do tego samego tematu, to potępiwszy raz czar romantyzmu — nie mógł inaczej ująć tej kwestyi i całe powstanie 1831 r. uważa za pęd szału wojennego. Wydaje mu się to atoli za mało znaczącem dla tego ruchu zbrojnego, toż dodaje jeszcze siły Przeznaczenia, kierowanego przez Palladę i Nike. Jak jednak krytyka wykazała (l. c.) dał Wyspiański przeciwwagę porywom wszelkim i siłom kierującym w rozwadze, którą uosabia cień ojca Lelewela, doradzający sposobić czyn w sposób pokojowy: „wspólnością, zgodą kurnych chat“. Inaczej mówiąc żąda „wychowania ludu wiejskiego w solidarny, świadomy siebie naród, a ostrzega go przed rozlewem krwi, ostrzega przed ocknięciem się „w klątwie strat“. Również „przedstawiciel tych wojskowych, którzy się nie przyłączyli do powstania, generał W. Krasiński, uzasadnia swe zachowanie się chęcią, „by tej oszczędzić krwi, co tam się leje, — gdyście jej tyle w kaźniach roztrwonili — krwi naszej spodleni złodzieje“. Jednem słowem „w poezyi życia, której jądrem jest palingeneza i wieczny powrót wszechrzeczy, niema miejsca na wojnę“.

Jakież więc wnioski można wysnuć z rozmyślań Wyspiańskiego nad ideałami poezyi i życia polskiego? Zdaje się, że nie omylimy się twierdząc, iż cała walka jego z hasłami romantyzmu opierała się na odmiennem pojmowaniu roli uczucia zarówno w pieśni jak i odnoszeniu się jednostki i narodu do wytycznych polityki i drogowskazów życia współczesnego. Jak ongi w zaraniu swojem musiała poezya romantyczna walczyć o miejsce należne dla serca, które więcej miało znaczyć niż „mędrca szkiełko i oko“ — tak w kilkadziesiąt lat później, po zawodach rozmaitych i smutnych doświadczeniach — nastała nowa era, co na sztandarach swych inne wypisała godła. Za późno już było pod koniec XIX. w. na skrajną reakcyę pozytywizmu — toż począł się plenić ideorealizm, który nie wyrzekając się snów i mirażów, przecie chciał je budować na silnym zrębie rzeczywistości dostosowanej do wymagania chwili. Wyspiański zrozumiał zadanie swoje jako krzewiciela tego kierunku, a wykazując według własnego przekonania najlepiej zły wpływ epoki minionej — począł zakładać fundamenta pod polskie Akropolis. Kamień węgielny siły i mocy położył jeszcze własną ręką — dalszych planów dla struktury i architektoniki nie zdołał już wykonać.

Może byłby powiedział, gdyby mu życia starczyło było jeszcze — gdzie płoną święte ognie i znicz narodowy, który wnieść by należało do świątyni serc naszych. Może byłby dał wskazówki jak i co czynić należy, by dźwignąć naród z grobu i pleśni trumien i wieść go do promiennych świtów nieznanego, ale szczęśliwego jutra. Tak, jak zostawił nam swoją puściznę literacką — jest w niej więcej burzycielskiej siły i rozmachu — niż zapędu do budowania. Toż na podstawie tych dokumentów pisanych — uważać go należy nie za rycerza walczącego o przyszłość — ale za ostatniego szermierza z marą przeszłości. Zabił ją, pogrzebał i krzyż wetknął w mogiłę, kto wie, czy nie po to tylko, by ramiona krzyża tego jeszcze większy cień rzucały w okół. Niedośpiewany jednak rapsod — podjęty przez następcę, przemieni się może w wielką i potężną pieśń tej wolnej Polski, o której śnił Stanisław Wyspiański.

---

43)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

XVI.

(Ciąg dalszy).

Ton owych słów przypominał złe czasy. Diana miała przeczucie, że one wróciły, pomimo męstwa swojej duszy, doznała tajemnego zniechęcenia.

Zawieszenie broni nadto krótko trwało, doprawdy! Z tak wielką radością lubowała się w tej wspólnej pracy! Zjednoczenie ich dwóch inteligencyj, myśli, skierowanych do jednego celu, tak szacowne dla niej było! I owo zadowolenie, że została wybrana przez niego, aby mu pomagać, być jego współpracownicą, wszystko to stworzyło jej nowe życie, które lubiła i godziny którego zawsze za krótkie jej się wydawały.

Bo od czasu, gdy byli tak ciągle razem, pani Leteslier odnalazła swój spokój; owa atmosfera niepokoju, która tak mąciła jej pobyt w Royan, zaikuęła obecnie, tajemne wzruszenia jej duszy zdawały się uspokajać.

Wierzyła, że jedynie tylko podziw, naturalny kult uczenicy dla mistrza budzi w niej to głębokie uczucie, ten zapał, którego potęgi zaprzeczyć sama przed sobą nie mogła.

I oto wystarczył powrót Charvan'a, aby czar prysnął. Jan d'Echevail stawał się znowu zjadliwy, ironiczny, obelżywy! Można by myśleć, że Charvan mu zawadza! Zawadza w czem, wielki Boże!...

A ona!...

Jakże wytłumaczyć obecnie nagły smutek całej jej istoty? Nie było to już owo niejasne uczucie przymusu i przygnębienia co dawniej, ale jakby bolesna gorączka, która ją gnębiła.

Cóż więc w niej się zmieniło?...

Ależ nie!... Wszystko to nie istniało! Było tylko chorobliwem złudzeniem wyobraźni; trzeba zrobić wysiłek, opanować się, usunąć te myśli, które ją niepokoiły!

Czemu nie pozostała w swej skromnej roli damy do towarzystwa, nadto szybko zapomnianej! Może właśnie dlatego doktor d'Echevail tak bezwzględnie z nią postępował?...

I na wspomnienie nowej niesprawiedliwości, której padała ofiarą, czuła, że w duszy jej budzi się bunt i chęć walki.

Miała jednakże tyle mocy nad sobą, aby usunąć się z oczu doktora; uwolniła się na kilka dni z kliniki, unikała wszelkiej sposobności spotkania się z nim, a przy jego matce wobec zaczepnego postępowania Jana, zachowywała wyniosłą rezerwę i smutek, pełen powagi, co uczyniło, że stosunek ich wzajemny stał się bardzo oddalony.

Jednakże pani d'Echevail zauważyła zmianę, która się dokonywała w Dianie i zaniepokoiła się, w obawie, czy nie jest cierpiącą. Aby ją uspokoić, młoda kobieta postarała się przybrać weselszy wyraz i wróciła do swojej roli pierwszej asystentki, porzuconej od przeszło tygodnia.

Zdarzyło się, że wkrótce po swoim powrocie, pani Leteslier została silnie poruszona wypadkiem pewnej młodej dziewczyny, dotkniętej chorobą, podobną w swoich oznakach do tej, której uległ jej mąż nieszczęśliwy. Chora musiała już od dawna cierpieć na chroniczne zapalenie wyrostka; była obawa, aby wrzód się nie otworzył i nasuwała się potrzeba natychmiastowej operacyi.

Diana daremnie starała się ukryć swoje wzruszenie; natychmiast poczuła, że jest badana, studyowana do głębi duszy.

Udając przez dni kilka, że zaledwie spostrzegł jej powrót, doktor d'Echevail przesadzał się obecnie w otaczaniu ją specyalną uwagą. Rozgadał się obszernie o źródłach choroby i po skończonej operacyi miał do swoich infirmierek prawdziwy wykład, usiłując im dowieść, że w tym wypadku zabieg chirurgiczny sprowadzi prawdopodobnie prze-

Przed konferencyą paryską.

Lloyd George odjechał do Paryża, aby wziąć udział w posiedzeniu najwyższej Rady wojennej. Także i Venizelos udał się tam w tym samym celu.

Temps potwierdza, że przy otwarciu konferencyi sojuszników w Paryżu, rząd francuski zaproponuje stwierdzenie przez wspólną enuncyacyę niebezpieczeństwa, któremu podlega Rossya, z powodu panujących obecnie w Petersburgu uzurpatorów. Będzie również szło o to, aby napiętnować naruszenie zobowiązań, jakiego się Rossya dopuszcza przez starania o odrębne rokowania i opublikowanie dokumentów, które mogły być ogłoszone tylko na podstawie wspólnego postanowienia. *Temps* dodaje, że Francya ma odrębne jeszcze powody do skargi na Rossyę i do wniesienia protestu przeciw niej.

Oświadczenie lorda Cecila.

Lord Cecil wygłosił mowę, w której zaprzeczył twierdzeniom, jakoby Niemcy byli wszędzie zwycięzcami. Utrata kolonij jest dla Niemców bardzo bolesną. Przytem zwycięstwa angielskie w Palestynie i w Mezopotamii mają wielkie znaczenie. Niemcy nie zajęli ani kawałka ziemi angielskiej. Omawiając sprawy Rossyi, twierdził mowca, że Rossya nie zawiedzie zaufania swych sojuszników. Najważniejszą obecnie kwestyą jest sprawa tonnażu i jeżeli walka łodziami podwodnemi nie przybierze większych rozmiarów, nie grozi Anglii klęska głodowa. Wyraził też nadzieję, że Anglia zdoła pokonać Niemców i na tem polu.

Z Warszawy.

(Memoryał w sprawie sztuk pięknych. — Związek miast Królestwa Polskiego. — Przegląd ochotników.)

Z Warszawy donoszą: Wychodzac z założenia, że ingerencya państwa w dziedzinie sztuk pięknych jest konieczna, polski klub artystyczny przedstawił Radzie Regencyjnej sumiennie opracowany memoryał w sprawie departamentu sztuk pięknych przez adw. C. Poznańskiego, z inicyatywy i współpracownictwa wydziału międzysekcyjnego polskiego klubu artystycznego, w osobach pp.; art. rzeźb. prof. Wittiga, Z. Binentala, Leona Chrzanowskiego, prof. H. Melzera i dr. Alfreda Lauterbacha.

Memoryał ten poświęcony jest rozpatrzeniu projektu organizacyi państwowej instytucyi, opiekujacej się sztukami pięknemi oraz polityce państwowej polskiej w stosunku do sztuk pięknych.

Podług memoryału, wszystkie sprawy, tyczące się państwowej opieki nad sztukami pięknemi, winny być na wzór francuski, scentralizowane w jednej instytucyi. We Francyi tą instytucyą jest podsekretaryat stanu sztuk pięknych, mający na czele podsekretarza stanu, członka gabinetu ministrów. Obojętną jest rzeczą, czy departament sztuk pięknych będzie nosił nazwę Ministerstwa. czy też stanowić on będzie oddział Ministerstwa oświaty. W każdym zaś razie opieka nad sztukami pięknemi powinna być skoncentrowana w jednym departamencie pod jednem kierownictwem.

Państwowa organizacya artystyczna podług memoryału powinna mieć łączność ze społeczeństwem i nie może się oprzeć na czysto biurokratycznych podstawach, lecz musi uwzględnić współudział istniejących instytucyj społecznych. Przy poszczególnych sekcyach powstać muszą Rady sekcyjne z udziałem przedstawicieli społeczeństwa, głównie artystów, a pożądane byłoby utworzenie przy dyrektorze departamentu Rady departamentowej z artystów i przedstawicieli instytucyj artystycznych.

Członków Rady departamentowej winien, podług memoryału, powoływać dyrektor departamentu i starać się o to, ażeby wszystkie kierunki sztuki polskiej były równomiernie uwzględnione. Państwo nie powinno faworyzować jednego kierunku sztuki kosztem drugiego, a musi być bezstronne,

Przechodząc do planu organizacyjnego memoryał zaznacza, iż na czele departamentu stać musi, albo członek gabinetu Ministrów z tytułem Ministra, lub sekretarza stanu sztuk pięknych, albo urzędnik zależny bezpośrednio od Ministra oświaty, z tytułem dyrektora departamentu sztuk pięknych.

Memoryał ustala podział departamentu na szereg sekcyj, ktare mają być podzielone na poszczególne referaty, mianowicie:

1) sekcya ogólna z referatami; a) organizacyjnym, b) personalnym.

2) sekcya literatury i muzyki z referatami: a) literatury, b) muzyki i c) teatralnym;

3) sakcya uczelni z referatami: a) szkolnictwa początkowego i średniego, b) szkół zawodowych, c) szkolnictwa wyższego;

4) sekcya sztuk plastycznych z referatami: a)opieki nad zabytkami, b) muzealnym, c) sztuki współczesnej.

Memoryał omawia zadania poszczególnych referatów.

Muzeum narodowe w Warszawie, podług memoryału, powinno mieć organizacyę autonomiczną. Kierownictwo Muzeum mianowane ma być przez dyrektora departamentu sztuk pięknych, oraz budżet muzealny powinien stanowić część budżetu departamentu. Dyrektor departamentu powinien również powoływać członków Rady muzealnej, kwalifikujących zakupy. Państwo musi również opiekować się muzeami, utrzymywanemi w mniejszych miastach przez gminy lub fundowane przez ofiarne jednostki.

Memoryał zaznacza, iż obstalunki artystyczne państwowe winny być czynione za pośrednictwem departamentu sztuk pięknych. Będzie to zadaniem referatu sztuki współczesnej, który również winien opracowywać decyzye tyczące się nabywania dzieł sztuki współczesnej do Muzeów oraz mieć pieczę nad popieraniem sztuki polskiej zagranicą.

Bezstronność i bezpartyjność w zakresie sztuki — oto główne cechy, które, podług memoryału, posiadać powinno przyszłe kierownictwo państwowej organizacyi artystycznej. W Radzie sekcyi sztuki współczesnej powinni być przedstawiciele wszystkich kierunków artystycznych, aby głos ich był głosem całej sztuki polskiej.

Sądzimy — pisze w tej sprawie *Kuryer Warszawski* — iż wystarczające będzie utworzenie w Ministerstwie oświaty podsekretaryatu lub departamentu sztuk pięknych, którego kierownictwo, zachowując bezpartyjność artystyczną, pielęgnowałoby sztukę narodową polską. Przy organizacyi tego departamentu memoryał polskiego Klubu artystycznego ważne może oddać usługi.

*

Na Zjeździe delegatów miast w Warszawie akt przystąpienia do Związku miast podpisali delegaci 15 miast, a mianowicie: Warszawy, Łodzi, Kalisza, Płocka, Sosnowca, Włocławka, Piotrkowa, Łomży, Radzymina, Nowego Dworu, Otwocka, Jędrzejowa, Lublina, Kielc i Chełma.

Delegaci innych miast, przysłani na Zjazd, nie mogli podpisać aktu przystąpienia do Związku, ponieważ nie przedstawili dostatecznych pełnomocnictw piśmiennych.

Miasto Olkusz i Staszów zawiadomiły telegraficznie, że przystępują do Związku.

Sprawę wyjednania legalizacyi statutu, oraz przeprowadzenia utworzenia się Związku przekazano komisyi osobnej. Należą do niej: Z Warszawy pp. Drzewiecki, Suligowski, Zawadzki, Berenzon, Patek, Zieliński i Chmielewski; z Łodzi pp.: Skulski i Józef Sachs; z Częstochowy dr. Józef Marczewski; z Kalisza p. K. Wyganowski; z Sosnowca p. Wosiński, z Włocławka ks. Kruszewski; z Lublina p. Sekutowicz; z Kielc p. Markowski; z Piotrkowa prez. Bolesław Nowicki. Nadto zastrzeżono w niej miejsca dla pp.: Figury z Dąbrowy i Dębowskiego z Radomia.

*

Rozpoczął się tu przegląd ochotników zgłoszonych poprzednio do wojska polskiego. Prawdopodobnie jest to ostatni przegląd ochotników, a to wobec zamierzonego wydania ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Z ROSSYI.

Wiadomości, nadsyłane z rozmaitych stron, o stosunkach wewnętrznych rossyjskich, brzmią ciągle sensacyjnie.

Generalisimus Kryłenko udał się na front, ogłosiwszy poprzednio manifest pokojowy do armii lądowej i do floty. Maksymaliści zażądali zaresztowania komendanta wojsk w Moskwie, generała Rybaczewa, który przebrany za chłopa chciał uciec.

W liście do ambasadora angielskiego Buchanana domaga się Trocki natychmiastowego wypuszczenia na wolność kilku Rossyan internowanych w Anglii i daje do zrozumienia, że w przeciwnym razie będzie się musiał chwycić odpowiednich środków wobec obywateli angielskich, przebywających w Rossyi.

Daily Telegraph donosi z Petersburga. że bolszewicy zamianowali ministrem wojny pułkownika Murawiewa. Próba Czernowa stworzenia rządu koalicyjnego nie udała się z powodu braku poparcia ze strony komitetu armii.

Rząd bolszewików publikuje w dalszym ciągu tajne dokumenty. Między innemi ogłoszono depeszę ministerstwa spraw wewnętrznych do posła rossyjskiego w Paryżu z 9 marca 1916 następującej treści: „Na mającej nastąpić konferencyi może WPan użyć jako wytycznej następującej zasady: Zawarte między sojusznikami w czasie wojny układy polityczne muszą pozostać nienaruszone i nie mogą być poddane żadnej rewizyi. Dotyczy to naszego układu z Francyą i Anglią w sprawie Konstantynopola, Sundu, Syryi, Małej Azyi, jakoteż umowy londyńskiej z Włochami. Wszystkie wnioski w sprawie ustalenia przyszłych granic Europy środkowej byłyby obecnie przedwczesne. Na ogół musi się pamiętać, że jesteśmy gotowi pozostawić Francyi i Anglii zupełną wolność przy ustalaniu zachodniej granicy Niemiec, ponieważ liczymy na to, że sojusznicy ze swej strony pozostawią zupełną wolność w ustaleniu naszych granic od strony Niemiec i Austryi.

Koniecznem jest przedewszystkiem zażądać, aby sprawa polska została usunięta z pomiędzy zagadnień rokowań międzynarodowych i by przeszkodzić wszelkim próbom postawienia Polski w przyszłości pod gwarancyę i kontrolę mocarstw.

Co się tyczy państw skandynawskich, musi się dążyć do powstrzymania ich od nieprzyjacielskiego wystąpienia przeciwko nam, a tak samo pomyśleć trzeba wczas o zarządzeniach, aby Norwegię przeciągnąć na naszą stronę, na wypadek, gdyby się nie udało uniknąć wojny ze Szwecyą.

Rumunii zostały już przyrzeczone wszystkie polityczne korzyści, tak, że jest rzeczą zupełnie niepotrzebną w tym kierunku prowadzić jeszcze dalszą akcyę.

Sprawa wyparcia Niemiec z targu chińskiego ma bardzo wielkie znaczenie, decyzya jednak w tej sprawie jest niemożliwą bez współpracy Japonii i dlatego jest rzeczą wskazaną odłożyć rozważanie tej sprawy aż do zebrania się konferencyi gospodarczej, na której obecnym będzie także zastępca Japonii.

Köln. Ztg. donosi z Berlina: Rząd bolszewików zdaje się powoli ustalać. Publikacya tajnych układów pomimo gróźb Paryża i Londynu dowodzi energii jego kierowników, którzy w ten sposób zrobili krok stanowczy. Oznacza to więc zerwanie z rabunkową solidarnością, którą rząd carski miał z rządem angielskim i francuskim.

Z doniesienia *Biura Reutera* w sobotę można poznać, że koalicya pozostawia swoich zastępców w Petersburgu, co przemawia za tem, że uważa za możliwe dalsze umacnianie się bolszewików. Równocześnie zatrzymałaby przez to koalicya możność dalszego wpływu na rozwój stosunków w Rossyi.

Niebezpieczeństwo, które tkwi w tem dla rządu bolszewików, nie jest przez ten rząd zapoznawane. Ze strony niemieckiej podkreślano już kilkakrotnie, że Niemcy nie zamyślają mieszać się w wewnętrzne stosunki Rossyi.

Gdy się okaże, że rząd petersburski posiada odpowiednią siłę, by przeprowadzić swoją wolę, wówczas samo przez się stanie na pierwszym planie sprawa możliwości rokowań.

Wobec oświadczeń lorda Roberta Cecila, który tego rządu uznać nie chce, przedstawia się dla nas kwestya bardzo prosto: Kto posiada władzę. Jeżeli się połączy władzę z wolą pokoju, nie widzimy powodu, dla którego rząd bolszewików miał być mniej zdolny do rokowań niż każdy inny rząd.

Prawda opublikowała 23 b. m. następującą odezwę: Rząd chętnie zaproponował rozejm. Żołnierze żądają jednomyślnie pokoju, ale generałowie, jak się zdaje, pragną walki. Duchonin, który się wzbraniał rozpocząć rokowania o zawieszenie broni, dostał dymisyę.

Towarzysze! Żołnierze! jeżeli pragniecie dalszej wojny, to brońcie Duchonina, jeżeli pragniecie pokoju, popierajcie całą siłą waszego oręża komisarzy rządowych!

Włościanie! Robotnicy! Wszyscy współobywatele, którzy jesteście oddani rewolucyi, obowiązkiem waszym jest słowem i czynem współdziałać w rozstrzygającej walce o honorowy i demokratyczny pokój.

Komisarz dla spraw zagranicznych zawiadomił posłów państw neutralnych, że poczyniono zarządzenia, celem osiągnięcia rozejmu. Nota powiada, że zawarcie natychmiastowego pokoju jest środkiem zbawczym dla wszystkich państw prowadzących wojnę i neutralnych. Rząd rossyjski liczy stanowczo na pomoc robotników wszystkich krajów.

Do dziennika *Times* donoszą z Petersburga ze strony kompetentnej, że na zebraniu ambasadorów i posłów w ambasadzie amerykańskiej postanowiono ignorować notę Trockiego i uważać ją za niebyłą.

Sprawozdawca petersburski *Morning Post* pokłada wszelkie nadzieje w Kaledinie, który jest dobrym przyjacielem koalicyi i w przyszłości będzie z nią współdziałał. Olbrzymie zapasy złota państwa rossyjskiego znajdują się obecnie w jego ręku.

Kaledin posiada nadto główny obszar zbożowy Rossyi, t. j. obszar nad Donem, wielką część Małej Rossyi, prowincye nad dolną Wołgą i Turkiestan, czyli obszary zjednoczone pod nazwą „Południowo-wschodniej Unii". Obszar ten zaopatruje całą Rossyę w żywność. Kaledin jest panem sytuacyi.

Donoszą z Haparandy, że Lenin zarządził częściową demobilizacyę. Rocznik 1899 natychmiast będzie odesłany do domu, a inne roczniki niebawem pójdą za nim. Wracający do domu żołnierze muszą oddać broń komitetowi pułkowemu.

Dziennik Kijowski z 24 października pisze: Żołnierze, którzy na mocy ostatnich rozkazów demobilizacyjnych powracają z armii, dopuszczają się w drodze ekscesów i aktów przemocy nad administracyą kolejową.

---

dłużenie życia, jeżeli nie radykalne wyleczenie, ponieważ było to pierwsze stadyum choroby. Było to możliwe, ponieważ operacya odbyła się w stosownej porze... Kilka godzin później — dodał, patrząc na Dianę i czyniąc przycisk na tych wyrazach — operacya byłaby daremna, to znaczy karygodna.

Wieczorem dnia tego, gdy doktor wrócił do szpitala, aby odwiedzić operowaną, zatrzymał się chwilę na progu, ujrzawszy pochyloną nad chorą, kobietę, której kostium infirmierki nie zdołał odebrać wrodzonej cechy elegancyi.

Udał, że nie poznaje pani Leteslier i że nie zauważył, iż odeszła do przyległego pokoju.

Zbadawszy cierpiącą z dokładnością, którą zachowywał we wszystkiem co tylko czynił, i zastrzyknąwszy jej morfinę, aby złagodzić bole nieszczęśliwej, patrzył na nią chwilę okiem badawczem, tak samo nieomylnem, jak jego dyagnoza, i zapewne zadowolony z tego co widział, uśmiechnął się z dobrocią i dotykając pieszczotliwie policzka dziewczyny, wyrzekł łagodnie:

— Będzie dobrze, moja mała!

Następnie, wszedł do sali, gdzie Diana się schroniła, zamknął drzwi za sobą i podchodząc do młodej kobiety, stojącej we framudze okna, rzekł do niej tonem lodowatym:

— Zdawało mi się, że wydałem polecenie, aby tę chorą pozostawić w największym spokoju. Jeżeli pierwsza asystentka daje zły przykład, niema powodu, aby inne panie infirmierki nie zjawiały się po za wyznaczonemi godzinami i przesadną gorliwością, utrudniały kuracyę.

Diana się zaczerwieniła wskutek surowości tych wyrazów, a on mówił dalej beziitośnie:

— To prawda, że one nie miały tych samych powodów co pani, aby interesować się specyalnie niektórymi wypadkami.

Młoda kobieta odrzekła porywczo:

— A gdyby i tak było? Czyż nie mam prawa? Czy pan myśli odebrać mi także swobodę wspomnień?

— Nie mam tej pretensyi! Wypowiedziała już pani swoje wyznanie wiary: umarli powinni mieć pierwszeństwo! To jest zdanie pani, ale nie moje; uznaję, że żywi nie powinni być dla nich poświęcani.

A gdy pani Leteslier protestowała gwałtownym ruchem:

— Co pani robiła, pochylona nad tą chorą, gdy wszedłem? Czy pani wiadomo, że pomoc, chociażby w najlepszych zamiarach, udzielana poza oczami chirurga, może szkodę przynieść?

Wobec tak ostrych słów bunt się w niej obudził, ale się powściągnęła, gdyż Jan d'Echevail nauczył swoje infirmierki prawdziwej dyscypliny medycznej i miał wielki wpływ na ich umysły, od czasu, gdy razem pracowali.

Diana więc odpowiedziała całkiem szczerze, czując, że winna mu wyjaśnienie:

— Nigdy nie miałam zamiaru powzięcia jakiejkolwiek inicyatywy po za oczami pana. Wiedziałam, że personal zakonny będzie bardzo zajęty dziś wieczorem i dlatego wróciłam do tej młodej dziewczyny, która szczególnie mnie interesuje, przyznaję się do tego! Zastałam ją samą jedną, umierającą z pragnienia i aby jej ulgę zrobić w cierpieniu, kawałkiem lodu usta wyschnięte jej zwilżałam. Czy to było tak bardzo karygodne?

Nie odpowiedział na pytanie.

— Chodzi mi o to — wyznał — aby owa legenda o zawładnięciu, zapowiadana przez Charvana, straciła podstawę. Wystarcza, że pani pomimo jego żalów i ubolewań, zgodziła się przychodzić tutaj trzy razy w tygodniu.

Tym razem młoda kobieta nie mogła się już powściągnąć.

— Gotowa jestem nawet wcale nie przychodzić, jeżeli moja obecność panu się nie podoba. Proszę powiedzieć tylko słówko, a tak się stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na dworcu kijowskim dotychczas udaje się administracyi zapowiedz wszelkim wystąpieniom, lecz nastrój jest nader nerwowy. Lada chwila można oczekiwać ekscesów. W ciągu dnia wczorajszego na dworcu zgromadziło się kilkanaście tysięcy żołnierzy, oczekujących wyruszenia w dalszą drogę. Na całej linii dróg południowo-zachodnich żołnierze zatrzymują pociągi pasażerskie, wskutek czego przybywają one do Kijowa z kilku lub kilkunastogodzinnem opóźnieniem.

Żołnierze oczekujący na stacyi Kijów zaczęli się denerwować i żądać, aby niezwłocznie dano im możność wyruszenia w dalszą drogę. Nie pomogły tłumaczenia, iż jest zupełny brak wagonów i lokomotyw, rozległy się krzyki i groźby. Niewiadomo jaki obrót wziąłby cała sprawa, lecz na szczęście przybył spóźniony o 12 godzin pociąg z Odessy. Żołnierze rzucili się do wagonów tłukąc szyby w oknach, druzgocąc drzwi... Pasażerów wyrzucono z wagonów, bagażem zaś nieszczęśliwców podzielono się po bratersku.

Około godziny 2 w nocy nadeszła wiadomość, iż ze stacyi Zulany wyruszył pociąg z awanturującymi się żołnierzami, którzy zagarnęli ze sobą naczelnika stacyi obiecując, iż dokonają nad nim sądu doraźnego. Jakimś cudownym sposobem udało się temu ostatniemu zbiedz i ukryć.

Na posterunku wołyńskim żołnierze chcieli dokonać sądu doraźnego na maszyniście, lecz udało się ich uspokoić.

Daily News zamieszcza wiadomość z Petersburga, że stan frontu północnego jest niepokojący. Na panował głód, całymi tygodniami nie było chleba, sucharów tylko jest na dwa, trzy dni. Delegaci wojskowi rozkazali wojskom rozpocząć odwrót uporządkowany, aby zapobiedz powszechnej ucieczce, która oczywiście pociągnęłaby za sobą wykroczenia. Na froncie Dźwińskim żołnierze również cierpią głód. Obawiają sta zaburzeń wśród wojsk. Zamiast 100 wagonów dziennie przybywało zaledwie po 20 wagonów żywności. Zamęt w przewozach wzrastał wskutek ostatnich wydarzeń. Wojska wysyłane do różnych miejsc, zatrzymywano, gdyż linie kolejowe były pozrywane, aby powstrzymać marsz na Petersburg. Obecnie wojska są w miastach, w których nie można dostać żywności.

Do dzienników holenderskich donoszą z Rossyi: Na froncie panuje istotnie nie do opisania głód. Do pierwszych linij bojowych nie dowozi się zupełnie gorących potraw. Żołnierze zaopatrywani są tylko szczupłemi racyami chleba i starych konserw. Szerzy się też dezercya w szeregach. Żołnierze grożą, że w razie gdyby stosunki te się nie poprawiły, będą odmawiali stanowczo posłuszeństwa i masowo zaczną opuszczać front. Wielka liczba zbiegów wojskowych schroniła się po wsiach i miasteczkach w głębi Rossyi. Zrzucili oni mundury i poprzebierali się w ubrania cywilne. Władze wiedzą o tem, żandarmerya jednak wojskowa patrzy na to przez palce.

Daily Chronicle dowiaduje się z Petersburga: W Kijowie władza znajduje się w rękach ukraińskiej Rady, która proklamowała republikę ukraińską. Republika będzie połączona z Rossyą i obejmuje gubernie: kijowską, podolską, wołyńską, czernichowską, połtawską, charkowską, jekaterynosławską, chersońską i taurydzką. Wszystkie posterunki rządowe w Kijowie znajdują się w ręku Ukraińców. Rossyjskie dzienniki zostały skonfiskowane. Dnia 20 bm. wydała Rada manifest, w którym proklamuje republikę, uznaje wszelki majątek prywatny, tudzież własność klasztorów i domen w obszarach ukraińskich za własność państwową i zwołuje konstytuantę dla Ukrainy na 28 stycznia 1918.

Według pisma *Izwiestja* Kaukaz już oderwał się od Rossyi i utworzył własną władzę rządowa, oraz wybrał parlament składający się z 40 socyalistów, w którym bolszewicy są reprezentowani tylko przez jednego posła. Panuje zupełny spokój.

Jeden z dzienników holenderskich dowiaduje się pod datą 25 b. m. z Petersburga: Kongres reprezentantów miast i ziemstw postanowił założyć nową, demokratyczną organizacyę partyjną z następującym programem: 1. protest przeciwko przywłaszczeniu sobie władzy przez bolszewików, 2. konstytuantę uważa się za jedyne źródło władzy, 3. odbudowa wszelkich swobód, 4. oddanie ziemi i gruntów komitetom agrarnym, 5 przyspieszenie rokowań pokojowych.

Aż do utworzenia nowego gabinetu ma wszelka władza rządowa spoczywać w rękach zastępców miast i Ziemstw.

Wiadomość, że w miejsce Aleksandra Lednickiego nowy rząd rossyjski zamianował prezydentem polsko-rossyjskiej komisyi administracyjnej Kozłowskiego, jest nieprawdziwa. Według wiarygodnych informacyj z Petersburga, Lednicki pozostaje nadal w urzędzie. Rząd bolszewików wyraził życzenie zdemokratyzowania tej komisyi.

Dzisiaj w południe otrzymaliśmy następujące dalsze informacye o stosunkach, panujących w Rossyi:

Az Est dowiaduje się ze Sztokholmu: W Rossyi panuje przekonanie, że Lenin i Trocki nie długo utrzymają się u steru. Bolszewicy pod egidą Czernowa przyłączą się do reszty socyalistów. Okoliczność ta jednak nie wpłynie na kwestyę pokoju, jeśli Mocarstwa Centralne nie wymienią uciążliwych warunków pokojowych i zgodzą się na zawarcie pokoju bez aneksyj,

Dień pisze: Obecny rząd rossyjski stara się przedewszystkiem o zawieszenie broni z Mocarstwami centralnemi, następnie zwoła rząd rossyjski konstytuantę, która ostatecznie zadecyduje sprawę pokoju. Ani Lenin ani Trocki nie chcą samowolnie zawierać pokoju. Wobec tego, że cały naród rossyjski pragnie pokoju, spodziewać się należy, że konstytuanta oświadczy się jednomyślnie za pokojem.

Ag. Havasa donosi z Petersburga: Nowy rząd rossyjski wydał rozporządzenie znoszące wszystkie różnice klasowe, godności i tytuły.

Russkaja Wola pisze, że w Moskwie postanowiono kandydaturę Gorkiego do konstytuanty. Gorkij oświadczył, że w razie wyboru wystąpi w konstytuancie za natychmiastowemi rokowaniami pokojowemi.

Ag. Havasa donosi: W. ks. Tatyana, druga córka zdetronizowanego cara, uciekła z Syberyi i ma niebawem przybyć do Ameryki przez Japonię.

Jak z Petersburga telegrafują, pierwsze dni wyborów do konstytuanty przebiegły zupełnie spokojnie. Udział ludności jest znacznie liczniejszy, niż przy wyborach gminnych.

KRONIKA.

Lwów, 29 listopada 1917.

Kalendarz.

Piątek (30 listopada): Andrzeja ap. — Hryhorya Neok. — Ludosława.

Wschód słońca o godzinie 7·00 rano, zachód słońca o godzinie 3·26 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 9 Cel

— **Prezydyum Stow. Czerw. Krzyża we Lwowie** podaje do wiadomości, iż z dniem 27 b. m. zaprowadziło jednorazowe urzędowanie w godzinach od 9 rano do 2 po południu w Biurze prezydyalnem Stow. Czerw. Krzyża we Lwowie ul. Batorego 44 I. p.

— **Posiedzenie magistratu.** Wczoraj przed południem odbyła się sesya magistratu pod przewodnictwem komisarza rządowego dra Rutowskiego. Udzielono szeregu subwencyj instytucyom i zakładom dobroczynnym. Magistrat nadał 4 stypendya po 200 koron z fundacyi im. Szumlańskiego dla celujących uczniów szkół średnich, oraz z fundacyi Dąbkowskiej zasiłek dla rękodzielników w kwocie 200 kor. i dwa wsparcia po 40 kor. Dla dostarczenia obuwia i odzieży biednej dziatwie szkół miejskich podwyższył dotychczasowy kredyt 22.000 koron na 62.000 koron. — „Schroniskn Matek" im. Rutowskiego uchwalono wypłacić kwotę 974 koron tytułem należytości za utrzymanie dzieci na koszt gminy. Tow. św. Wincentego a Paulo z okazyi 300-letniego jubileuszu istnienia uchwalono wypłacić subwencyę 1000 koron dla ubogich.

Wreszcie ukarał magistrat za przekroczenia aprowizacyjne 10 osób grzywnami od 30 do 300 koron, a 4 osoby aresztem od 7 do 14 dni.

— **Aprowizacya miasta.** Na państwowej Radzie gospodarczej w Wiedniu przy sposobności omawiania ogólnych spraw aprowizacyjnych, poruszono też kwestyę zaopatrzenia naszego miasta w najpotrzebniejsze artykuły spożywcze. Co się tyczy mąki, Rząd, po przeprowadzeniu kampanii ziemniaczanej, zwróci się z całą energią celem przeprowadzenia wykupu ziarna i wtedy dopiero możliwe będzie wydzielanie pełnej racyi, przewidzianej ustawą. Idzie także o to, aby producenci zajęli się najrychlej odprowadzeniem zboża do miejsc centralnych, które trudnią się rozdziałem.

Na skutek starań Koła polskiego, Rząd zgodził się na dostarczenie miejskiemu Zakładowi kredytowemu odpowiednich funduszów, celem utworzenia osobnego działu aprowizacyjnego dla zakupna towarów w państwach neutralnych. Także zarząd miasta Lwowa przykłada wielką wagę do utworzenia takiego oddziału aprowizacyjnego, którыby stanowił znaczne ułatwienie i prawdziwą pomoc w dzisiejszych trudnych warunkach aprowizacyjnych.

— **Miejski Zakład aprowizacyjny** zawiadamia, że począwszy od grudnia b. r. drobna sprzedaż ziemniaków w miejskich sklepach będzie się odbywać tylko w dnie powszednie z wyłączeniem niedziel i świąt.

— **Siódmy dzień przerwy ruchu tramwajowego.** Sprawa rychłego zaopatrzenia miasta Lwowa w dostateczną ilość węgla została we wszystkich miejscach rozdziału węgla dobrze zrozumiana i istnieje pełna nadzieja, że potrzebne transporty węgla celem rozpoczęcia ruchu tramwajowego nadejdą w najbliższych dniach.

Na polecenie P. Ministra robót publicznych Homana, wyjechał do Berlina referent spraw węglowych z Ministerstwa robót publicznych p. Kloss, aby przy sposobności omawiania spraw węglowych, poruszyć także kwestyę zaopatrzenia miasta Lwowa w węgiel i spowodować wysyłkę większych transportów węgla śląskiego.

Wszelkie przedłożenia ustne, telefoniczne, telegraficzne, nabierają tem większego znaczenia, że także JE. P. Namiestnik generał-pułkownik hr. Huyn zajął się gorąco sprawą węgla dla Lwowa i spowodował wysyłkę przeszło 500 wagonów dla naszego miasta.

Zastępca komisarza rządowego dr. Schleicher przy sposobności pobytu w Wiedniu, razem z posłami miasta Lwowa interweniował u czynników miarodajnych, przedstawiając katastrofalne skutki przerwy ruchu tramwajowego. Według oświadczeń, złożonych wobec dr. Schleichera stwierdzić można, że sprawa uruchomienia elektrowni jest na dobrej drodze, a skoro tylko pociągi węglowe nadejdą do Lwowa, nastąpi zaraz przywrócenie komunikacyi tramwajowej.

Zarząd miasta wysłał nawet kilku urzędników, którzy mają zająć się pociągami węglowymi i przyspieszyć — o ile możności — ich przyjazd.

— **Rocznica Listopadowa.** Z powodu przypadającej rocznicy Listopadowej odprawiono dzisiaj o godzinie 10 przed południem w kościele archikatedralnym łacińskim Mszę św. żałobną za spokój duszy poległych powstańców. Na nabożeństwie byli obecni JE. P. Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski z członkami Wydziału krajowego, zastępca komisarza rządowego m. Lwowa radca Dworu Fiedler z członkami Rady przybocznej, grono uczestników powstania z prezesem Biechońskim, młodzież szkolna i t. d.

Równocześnie odbyło się w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy poległych, urządzone staraniem Czytelni katolickiej.

Uroczysty obchód rocznicy Listopadowej odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— **W sprawie wystawy dzieł sztuki** z której dochód przeznaczono na fundusz wdów i sierót po polskich dziennikarzach, wszelkich informacyj udziela sekretaryat mieszczący się w Izbie handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej l. 17, parter, w godzinach od 10—12 w południe i od 4—6 po południu.

— **Ku czci Wyspiańskiego.** Wczorajszy wieczór, urządzony przez Kasyno i Koło literacko-artystyczne, wypadł pięknie i poważnie. Rozpoczęła go deklamacya artysty naszej sceny, p. Mihułowicza, który wygłosił nastrojowy wiersz Leopolda Staffa p. t. „Treny", zbierając za należyte jego odczucie gorące oklaski licznie zgromadzonych słuchaczy.

Równie serdecznie dziękowano prof. Tadeuszowi Piniemu za odczyt, który bardzo trafnie scharakteryzował znaczenie Wyspiańskiego w naszym dorobku literackim i jego nieprzedawnione zasługi na polu rozbudzenia poczucia narodowego.

Wieczór zakończyły piękne deklamacye z dzieł Wyspiańskiego, wygłoszone przez mistrza w recytowaniu rymowanych utworów p. Józefa Chmielińskiego, p. Meyena oraz panie Wielandówne i Struszkiewiczównę.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne na prowincyi.** W niedzielę dnia 2 grudnia 1917 r. odbędą się na prowincyi następujące powszechne wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne:

W Drohobyczu: Dr. Zdzisław Słuszkiewicz, dyr. banku przemysł.: O stosunkach ekonomicznych Galicyi. Sala Sokoła, godz. 5.

W Jarosławiu: Dr. Lubowiedzki, c. k. starszy lekarz powiat.: O śmiertelności dzieci w czasie wojny. Sala Towarzystwa muzycznego, początek o godz. 4.

W Przemyślu: Bolesław Błażek, prof. gimn.: O Odżywianiu. Sala ratuszowa, początek o godz. 5.

W Samborze: Władysław Brydam prof. gimn.: Ostatnie powieści Żeromskiego. Sala Rady powiatowej, początek o godz. 5.

W Sanoku: Michał Urbanek, prof. gimn.: Miłość ojczyzny u Wyspiańskiego. Sala Rady miejskiej, początek o godz. 4.

W Żółkwi: Roman Zrębowicz, prof. gimn.: Cypryan Norwid, pierwszy ideolog odbudowy Polski. Sala mała Sokoła, początek o godz. 5.

Wstęp na wykład 40 halerzy.

— **Wieczory Turskiego na prowincyi.** Stefan Turski, popularny autor „Krowoderskich Zuchów" po sukcesach odniesionych w Krakowie, gdzie wystąpił dwukrotnie w sali „Sokoła" zdobywając swoim najnowszym repertuarem humorystyczno wojennym niebywałe wprost powodzenie udaje się do kilku miast prowincyonalnych. Tournée obejmuje następujące miasta: Tarnów 1, Nowy Sącz 3, Jasło 4, Krosno 5, Sanok 6, Sambor 7, Drohobycz 8, Borysław 10 grudnia.

— **Budowa drugiego Teatru we Lwowie.** Dalsze koleje sceny lwowskiej wobec zbliżającej się zmiany w dzierżawie i kierownictwie Teatru, budzą coraz szersze zainteresowanie. Wczorajsze tygodniowe zebranie Polskiego Towarzystwa politechnicznego poświęcono więc przedewszystkiem sprawie budowy drugiego teatru.

Przewodniczył prezes radca Dworu Rybicki; referat odpowiedni wygłosił architekt Wincenty Rawski, który lat szereg zasiadając w Radzie miejskiej, żywy brał udział w akcyi budowy obecnego teatru.

Referent uzasadniał najpierw potrzebę wybudowania drugiego teatru we Lwowie, a to dla opery i operetki, pozostawiając obecny teatr miejski dla dramatu. Myśl tę propaguje nie tylko ze względu na powagę dramatu, także i techniczne względy za tem przemawiają, aby dramat wyłącznie panował w obecnym okazałym gmachu teatralnym. Budynek drugiego teatru stanąć winien w ogrodzie im. Tadeusza Kościuszki, dawniej Pojezuickim. Gmach połączony ma być z dwoma budynkami, w których mieściłyby się sale dla koncertów i balowo-restauracyjna. Zniknąłby zatem z powierzchni obecna buda restauracyjna, a miejsce okalające ją obecnie wystarczyłoby zupełnie na pomieszczenie projektowanych budynków, wśród starych drzew, które zostałyby w ogrodzie ochronione. Wedle przybliżonych obliczeń, wynajem sal pokryłby amortyzacyę kosztów, wyłożonych na budynek teatralny i dwa przyległe budynki z salami. Budynek teatralny miałby być tak skonstruowany, że mógłby służyć zarazem jako teatr letni, a sale budynków sąsiednich, zastąpiłyby t. zw. „kursalon" w ogrodzie.

Prelegent okazywał na pięknych przeźroczach rzuty, fasady i przekroje projektowanego teatru i proponował zawiązanie konsorcyum dla budowy i prowadzenia teatru z większym udziałem gminy.

Interesujące i aktualne wywody p. Rawskiego nagrodzono oklaskami, poczem rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos: radca Drexler, prof. Krzyczkowski, radca Dworu Hauswald, dr. Obmiński, radca Dworu Rybicki i inni. Wyrażono zdanie, że utrzymanie dwóch teatrów będzie dla miasta uciążliwe i nie będzie pieniędzy na budowę drugiego teatru. Radca Dworu Rybicki był innego zdania, wskazując na Kraków, gdzie prosperują doskonale dwa teatry. Prelegent odpowiadając na wywody, podniesione w dyskusyi, zauważył, że budowa drugiego teatru, nie musi nastąpić zaraz i obstawał przy tem, że dramat może się u nas utrzymać, lecz trzeba go kultywować osobno, w osobnym budynku.

— **Pogrzeb ś. p. dr. Włodzimierza Kozłowskiego** odbył się wczoraj z kaplicy Boimów. Pomimo silnego wichru z deszczem, na placu przed kaplicą, zebrało się jednak liczne grono znajomych i przyjaciół Zmarłego, aby pożegnać zasłużonego na różnych polach swej długoletniej działalności.

Mszy św. żałobnej odprawionej przez ks. kanonika hr. Badeniego wysłuchali między innymi: JE. P. Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski, JE. Prezydent wyższego sądu krajowego Czerwiński, JE. Kraiński, komisarz rządowy dr. Rutowski z zastępcą radcą Dworu Fiedlerem, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego bar. Moysa z wiceprezesem Viviénem, prezydent dr. Dembowski, członkowie Wydziału krajowego Brandzikowski, Dąmski i Jahl, kierownik starostwa lwowskiego radca Żeleski, grono urzędników Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dyrektorem bar. Konopką, dalej liczny zastęp przedstawicieli ziemiaństwa, prezes kasyna i koła literacko artystycznego dr. Vogel, dyrektorowie wszystkich niemal banków i instytucyj finansowych.

Egzekwie odprawił w kaplicy Boimów JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz, poczem ruszył kondukt pogrzebowy prowadzony przez ks. kanonika hr. Badeniego. Zwłoki ś. p. Kozłowskiego złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

Jutro w piątek, o godzinie 9 rano staraniem Towarzystwa kredytowego Ziemskiego odbędzie się w kościele archikatedralnym łacińskim uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dr. Włodzimierza Kozłowskiego.

— **Szybkość wczorajszego wiatru.** Już dnia 27 b. m. przyrządy obserwacyjne Szkoły politechnicznej wskazywały stałe zwiększenie się szybkości wiatru. Około godziny 10 wieczorem tego dnia, wicher dął z szybkością 47 km. na godzinę. W nocy z 27 na 28 b. m. w czasie ogromnego wichru, o czem wczoraj donieśliśmy, szybkość wiatru dochodziła do szybkości 65 km. na godzinę.

— Brak tytoniu i papierosów. Trafiki lwowskie jeszcze bardziej przyczyniają się do trudności w wydostaniu tej odrobiny tytoniu i papierosów, jakie przeznaczone są do publicznej rozprzedaży przez to, że wydają te artykuły tylko „swoim“ klientom „stałym“ i protegowanym. Ilekroć przyjdzie się do trafiki w dzień poboru tytoniu, po kilkugodzinnem wystaniu się w „ogonku“, słyszy się jednakowe: „nie ma nic“, „było tylko kilkanaście papierosów“. A tymczasem trafiki otrzymują regularnie i tytoń i papierosy. Palacze zmuszeni są kupować potem po lichwiarskiej cenie papierosy u pokątnych kupców, którym nigdy nie brak tytoniu, albo też w kawiarniach, gdzie dziś sprzedaje się jeden papieros po 16 hal. i więcej!

W ten sposób tworzy się handel łańcuchowy, który czyni takie spustoszenia w tak już pustych naszych kieszeniach.

— Tajny magazyn wykryła znów policya domu przy ul. Kopernika l. 41. Między innemi znaleziono 270 kg. owsa, znaczniejszą ilość cykoryi i grysiku. Artykuły te należące do kupca Leiby Freud icha złożono w magazynach policyi.

— Podróże austro-węgierskich poddanych do okupacyi niemieckiej w Polscc. Podania o uzyskanie pozwolenia do podróży z Galicyi do okupacyi niemieckiej w Polsce należy wnosić bezpośrednio do generalnego gubernatorstwa w Warszawie, przedtem jednak należy zasięgnąć informacyj i wystarać się o przepisane formularze do wypełnienia w cesarsko-niemieckim konsulacie we Lwowie oddział paszportowy.

— Niemiecki Teatr polowy pod artystycznem kierownictwem reżysera teatru wiedeńskiego Curta Lessena, zjeżdża do Lwowa na dwa przedstawienia, które odbędą się w dniach 1 i 2 grudnia w sali Casina de Paris. Wykonane zostaną dwie komedye współczesnych autorów. Dochód z przedstawień przeznaczony na cele „Opieki wojennej“.

— Mikołaj Kryłenko. O nowym generalissimusie rossyjskim podaje warszawski *Kuryer Polski* następujące nowe szczegóły: Po ukończeniu gimnazyum w Lublinie w r. 1902 zapisał się Kryłenko na Uniwersytet w Petersburgu. Tam go też zastała rewolucya, w której brał wybitny udział, jako agitator socyalno-demokratyczny, znany pod pseudonimem „towariszcz Awraam“. Doskonały mowca obdarzony energią, podniecona fanatyzmem, mimo młodego wieku zajął w kołach rewolucyjnych jedno z naczelnych stanowisk. Już wtedy oświadczył się jako zwolennik kierunku Lenina; napisał też większą rozprawę, której sam tytuł — „W poiskach ortodoksyi“, znamionuje jej tendencye. Wielokrotnie aresztowany, wydalony z Petersburga i pozbawiony prawa zamieszkania tam zdawał egzamina uniwersyteckie pokryjomo, dojeżdżając dwa razy na rok. W tym czasie uczęszczał na Uniwersytet krakowski. Wreszcie ukończył wydział historyczny, a potem prawny. Nie mogąc otrzymać świadectwa „błagonadiożnosti“, aby zostać adwokatem przysięgłym, osiadł przy rodzinie w Lublinie i wykładał w szkołach polskich język rossyjski i historyę. Lenin bawił wówczas w Krakowie; aby utrzymać z nim styczność, Kryłenko przeniósł się do Sosnowca, również w charakterze nauczyciela szkoły polskiej. Władze szkolne rossyjskie dowiedziały się jednak o rewolucyjnej przeszłości Kryłenki i zabroniły mu wykładać nawet w szkołach prywatnych. Wtedy postanowił odbyć obowiązkową służbę wojskową. Rewolucyonista i antymilitarysta początkowo czuł się nieswojsko w szynelu rossyjskim, zwłaszcza, że władze bacznie śledziły jego kroki. Wkrótce jednak prostolinijność koszarowego życia przypadła do gustu socyal-demokracie, który stał się wzorowym żołnierzem. Przed samą wojną skończył rok służby i wyjechał za granicę dla porozumienia się z Leninem. Tam też zaskoczyła go burza wojenna. W jaki sposób znalazł się znowu w Rossyi — niewiadome.

Kronika zagraniczna.

* Nietonące okręty. Koalicya wynalazła „lekarstwo“ na łodzie podwodne. Nowy środek nie działa wprawdzie radykalnie, jak n. p. trucizna, ale za to ma być całkiem pewnym medykamentem. W założeniu swem nie opiera się on na metodzie obrony bądź co bądź zawsze mniej lub więcej niepewnej, lecz na absolutnej defenzywie. Mianowicie idzie tu o zbudowanie wyłącznie nietonących okrętów.

Włoski inżynier Umberto Puglieze skonstruował parowiec transportowy o 10.300 tonnach pojemności wody, a taki, że nie może zatonąć. Wynalazek ten — jak podaje *Corriere della Sera* — przyjęło właśnie włoskie ministerstwo marynarki.

Konstrukcya wynalazku opiera się na tym pomyśle, aby właściwy okręt otoczyć długim kadłubem, który stanowiłby zaporę dla torped i przejmował ich uderzenia. Statek budowany jest zatem w ten sposób, że siły wybuchu torpedy nie przepuszcza on do właściwego okrętu znajdującego się we wnętrzu. Spód okrętu nie jest osłonięty, ale też nie jest on narażony na rzuty torped, chyba tylko na miny. Obie boczne komory zużytkowuje się jako składy, kotły zaś, maszyny, zapasy węgla i amunicyi mieszczą się we wnętrzu właściwego okrętu.

Naturalnie okręt jest uzbrojony i ma na pokładzie 2 działa 12 ctm. Budowa takiego okrętu ma trwać 5 do 6 miesięcy.

Tyle dotąd znanych szczegółów o nowym wynalazku.

* Ciężkie położenie Polaków w niewoli rumuńskiej. *Dziennik Kijowski* zamieścił niedawno następujące pismo zarządu Związku Polaków wojskowych:

Od początku wojny Rumuni zastosowali jeden system wobec wszystkich obcokrajowców, bez różnicy narodowości i wyznania — mężczyzn, bez względu na wiek podeszły, skupiono w obozach dla jeńców cywilnych, kobiety i dzieci pozostawiono na łaskę i niełaskę żandarmeryi. Zewsząd dochodzą skargi na niemożliwe wprost warunki pracy, utrzymania i obchodzenia się z jeńcami w obozach rumuńskich. Jako rezultat takiego stanu rzeczy wskazują, że w jednym z takich obozów po upływie roku z 15.000 ludzi pozostało 1.300, inni zmarli z chorób i wycieńczenia. Nie o wiele lepszem jest położenie rodzin zabranych, pozostających pod opieką żandarmeryi. Główne obozy koncentrują się obecnie w Chuszi i Cismaneszti.

W położeniu powyższem znalazło się sporo rodzin polskich, zamieszkałych od dawna w Rumunii. Polacy ci pracowali przeważnie w fabrykach, szczególnie w hutach szklanych: Kukujec, Hecz-lespec, Maksudy i innych, częściowo zaś zajmowali stanowiska urzędowe, które jednak nie były w stanie uchronić ich od zesłania do obozu jeńców cywilnych. Oprócz Polaków byli też Czesi, Słowacy i Słoweńcy, w mniejszej ilości Niemcy i Węgrzy.

Aby zapobiedz fatalnym następstwom takiego stanu rzeczy, należy niezwłocznie poczynić starania o udzielenie związkom polskim prawa zwiedzania obozów, w których osadzono jeńców wojskowych i cywilnych, o wyzwolenie Polaków, a również Czechów, Słowaków i Słoweńców z pod opieki żandarmeryi rumuńskiej i umożliwienie rodzinom polskim, skazanym na wymarcie z głodu i zimna, wyjazdu do innych miejsc, gdzie przy pomocy związków polskich mogą uzyskać przytułek i pracę.

Prezes Z. W. P. A. N-tej armii Wł. *Bądzyński*, za sekretarza Cezaryus: *Wyrzykowski*.

Notatki literacko-artystyczne.

Wiadomości koncertowe. Koncert Bronisława Hubermana odbędzie się w piątek, dnia 30 b. m. w sali Filharmonii. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Wszystkie miejsca wyprzedane, — kasy wieczornej nie będzie.

Koncert Jarosława Kociana zapowiedziany został na poniedziałek dnia 3 grudnia w sali Tow. muzycznego. Świetny skrzypek wykona następujący program: Czajkowskiego „Koncert Op. 15“, Regera „Chaconne“, Bacha „Andante“, Paganiniego „Koncert D-dur“, Kociana „Humoreska“, Wieniawskiego „Legenda“, Smetany „Z mojej ojczyzny“.

Wieczór zapowiada się, dzięki wykonawcy oraz ogromnemu i ciekawemu programowi, bardzo pięknie. Pozostałe bilety do nabycia w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6).

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7 wieczorem po raz 2-gi „Serafina“, komedya w 4 aktach Sardou, z Wandą Siemaszkową w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 3 po południu „Intryga i miłość“, tragedya w 5 aktach Szyllera. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej i Tadeusza Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po połdniu „Madame Sans Gêne“, komedya w 4 aktach Sardou, z Wandę Siemaszkową w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Piękna Helena“, opera komiczna w 4 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim i t. d. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Carewicz“ sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Boccacio“, operetka w aktach Suppe'go. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Rigoletto“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego.

Otwarcie Domu Legionowego.

Wynikiem mozolnych starań wydziału opieki nad Legionistami chorymi i uwolnionymi z szeregów, jest otwarcie nowej instytucyi, schroniska dla żołnierzy polskich, którzy po trudach wojennych znajdą w niem ciszę i wypoczynek po znojach.

Dzięki życzliwemu stanowisku gminy m. Lwowa i poparciu komendy miasta Lwowa, zarząd wojskowy zwrócił gminie budynek przy ul. Jabłonowskich l. 7, który dotąd był zajęty na cele wojskowe. Po przeprowadzeniu koniecznych adaptacyj, budynek, zawierający kilkanaście ubikacyj oddało miasto wydziałowi opieki Legionowej, przeznaczając równocześnie 2000 koron na pierwsze potrzeby tej nowo powstającej instytucyi.

Dzisiaj w południe odbyło się uroczyste poświęcenie „Domu Legionowego“. Biało wybielone izby przystrojono festonami z gałęzi drzew szpilkowych; od stropu zwieszały się chorągiewki o barwach narodowych polskich. Punktualnie o godz. 12. trzy ubikacye parterowe zapełniły się szczelnie przedstawicielami władz wojskowych, miejskich, delegatami towarzystw, instytucyj i zaproszonymi gośćmi.

W akcie uroczystego poświęcenia i otwarcia „Domu Legionowego“ uczestniczyli: Komendant miasta generał-major Nowotny z adjutantem porucznikiem Seyfriedem, zastępca komisarza rządowego m. Lwowa radca Dworu Fiedler, delegaci komendy Legionów polskich: podpułkownik Galica, porucznik Brzozowski, podporucznik Olbricht, przezydent dr. Dembowski, były prezydent miasta Neuman, grono uczestników powstania 1863 roku z prezesem Biechońskim, posłowie: hr. Badeni, Hupka, Merunowicz, delegat komendy etapowej kapitan Malinowski, profesor Uniwersytetu dr. Tołłoczko, radca magistratu dr. Platowski, prezes Izby rękodzielniczej Ohly, reprezentanci prasy i t. d.

Obowiązki gospodyń i gospodarzy pełniły panie Emilia Jędrzejowiczowa, Róża Łukasiewiczowa, oraz panowie redaktor Laskownicki, Hartleb, Dąmski, Kowarz i komendant stacyi zbornej Legionów porucznik Marszałek.

Zebranych powitał krótkiem przemówieniem ks. prof. dr. Gerstman i udzieliwszy błogosławieństwa wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania „Domu“ jak też i tym, którzy z jego urządzeń korzystać będą, poświęcił cały budynek.

Imieniem miasta przemówił serdecznie zastępca komisarza rządowego radca Dworu Fiedler, który zaznaczył, że miasto spełniło swój wdzięczny obowiązek, przeznaczając budynek na cel tak wzniosły, jakim jest powstająca instytucya. Bojownicy o wolność, mogą być pewni, że miasto o nich nie zapomni i według sił swoich starać się będzie o pomoc dla instytucyi, będącej schroniskiem dla tych, którzy z bronią w ręku więcej walczyć nie mogą.

Red. Bronisław Laskownicki, imieniem wydziału opieki Legionowej, skreślił przebieg starań o stworzenie takiej instytucyi, jaką jsst Dom Legionowy i podziękował za trudy i starania tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego schroniska.

Z kolei p. Emilia Jędrzejowiczowa, imieniem grona pań, czynnych w wydziale opieki Legionowej, zapewniła tych, którzy będą korzystać z „Domu“, że komitet dołoży szystkich starań, aby im na niczem nie zbywało i stworzy środowisko, w którem powinni czuć się tak, jak we własnym domu, wśród rodziny i przyjaciół.

Wreszcie komendant stacyi zbornej porucznik Marszałek podziękował komitetowi imieniem dowództwa i Legionistów za wszystkie starania i opiekę, za co żołnierze polscy potrafią się — odwdzięczyć. Porucznik Marszałek wzniósł okrzyk „Niech żyje Polska“, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Na zakończenie pięknej uroczystości odśpiewano pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem goście zwiedzili wszystkie ubikacye „Domu Legionowego“.

Ostatni punkt programu uroczystości stanowiła wspólna fotografia przedstawicieli władz, zaproszonych gości i grona Legionistów, ułożona przez artystę-malarza Marcelego Harasimowicza.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Sankcya Cesarska.

Wiedeń, 29 listopada. *Wiener Zeitung* ogłasza Najwyższą sankcyę Cesarską dla ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

O język polski.

Wiedeń, 29 listopada. Dzięki energicznym zabiegom P. Ministra Galicyi Twardowskiego, Ministerstwo handlu w porozumieniu z dotyczącymi władzami wojskowemi, uznało język polski za dopuszczalny w obrocie telegraficznym w części Królestwa Polskiego pod zarządem austro-węgierskim.

Nowe szczegóły śmierci ks. Sanguszki.

Warszawa, 29 listopada. *Kuryer Polski* donosi: Wiadomość o zamordowaniu ks. Sanguszki nie jest ścisła. Sanguszko miał umrzeć nagle śmiercią naturalną. Wiadomość o zamordowaniu jego kuzynek hr. Rzyszczewskich, według tych samych informacyj, jest zupełnie nieprawdziwa. *Kuryer* twierdzi, że opis zajść w Sławucie, podany przez *Pet. Ag. Tel.* jest jedynie tylko wytworem bujnej fantazyi.

Dr. Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt 29 listopada. Dr. Wekerle złożył wizytę P. Ministrowi spraw zagranicznych hr. Czerninowi i odbył z nim dłuższą konferencyę. Wieczorem dr. Wekrele był na audyencyi u Najj. Pana.

Chwilowy strajk w Budapeszcie.

Budapeszt, 29 listopada. Wczoraj między godziną 8 rano a 1 po południu nastąpiło zupełne przerwanie ruchu telegraficznego i telefonicznego, gdyż wszyscy funkcyonaryusze pocztowi rozpoczęli strajk. Dyrekcya urzędu przyjęła deputacyę tych funkcyonaryuszy i przyrzekła wypełnić wszystkie ich postulaty, wobec tego funkcyonaryusze podjęli z powrotem pracę.

Nastrój w Hiszpanii.

Madryt, 29 listopada. (Urzędowo). W całej Hiszpanii odbyły się zgromadzenia na rzecz amnestyi. Nie doniesiono o żadnych zajściach.

Dyplomaci austro-węgierscy z Chin w podróży do Europy.

Sztokholm, 29 listopada. Członkowie poselstwa austro-węgierskiego w Pekinie i austro-węgierskich urzędów konsularnych w Chinach wsiedli 20 b. m. w Nowym Jorku na okręt do Bergenfjord. Wszyscy są zdrowi.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 882/17. C. k. Izba notaryalna lwowska działając po myśli § 29 ustawy notaryalnej wzywa niniejszem interesowanych, by w przeciągu czasokresu sześciomiesięcznego od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu bieżącego, zgłosili swe prawa do kaucyi służbowej ś. p. Leopolda Kukawskiego, byłego c. k. notaryusza we Lwowie, odpowiadającej za jego urzędowe czynności na posadach w Wojniłowie, Żurawnie, Zbarażu i we Lwowie, tudzież za urzędowe czynności p. dr. Eugeniusza Heydy w charakterze substytuta ś. p. Leopolda Kukawskiego we Lwowie — w biurze podpisanej c. k. Izby notaryalnej — ile że po upływie tego czasokresu kaucya ta bez względu na pretensye osób trzecich uprawnionym właścicielom wydaną zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, 24 listopada 1917. (5542 2—3)

C. II. 114/17 (1). Przeciw Annie z Semkowych Werchoła z Zamościa której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Glinianach przez Annę Bezruczka w Zamościu pozew o zniesienie współwłasności ciała hip. lwh 141 gm. Zamoście i t. d. z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę w tut. sądzie na dzień 6 grudnia 1917 godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw kurandki ustanawia się pana Wasyla Semkowa, gospodarza w Zamościu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gliniany, 14 listopada 1917. (5560)

C. 74/17. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Stanisławowi i Maryannie z Pochroniów Oleksy wnieśli Michał i Anna Kołodziejscy pozew o zeznanie dokumentu Na pozew ten wyznaczono rozprawę na 29 listopada 1917 o 9 rano a kuratorem dla nich ustanowiono Wojciecha Rogoża wójta z Borzęcina.

Tenże kurator zastępować będzie Stanisława i Maryannę z Pochroniów Oleksy w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, dnia 12 listopada 1917. (5561)

C. X. 262/17 (1). W sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym S. I. we Lwowie przeciw Jetti Rappaport o 960 kor. z pn., ma być doręczoną u hwała z dnia 17 listopada 1917 liczba czynności C. X. 262/17 (1), którą rozpisano audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 20 grudnia 1917. Ponieważ niewiadomo gdzie Jetti Rappaport przebywa, ustanawia się jej w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie pana dr. Jakóba Goldberga adwokata we Lwowie.

Tenże kurator zastępować będzie Jettę Rappaport w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział X.

Lwów, dnia 17 listopada 1917. (5553)

Upadłości.

S. 1/12 e. c. (101). W konkursie Henryka Drejera, kierownika kopalni w Borysławiu, wyznacza się w celu wyboru nowego zarządcy masy i tegoż zastępcy w miejsce dotychczasowych, którzy urzędu nie przyjęli, jakoteż w celu uzupełnienia wydziału wierzycieli audyencyę na dzień 11 grudnia 1917 godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu, w biurze Nr. 53. Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

Drohobycz, dnia 12 listopada 1917.

(5559) Komisarz konkursowy.

Kuratele.

Nc. IV. 447/17 (4). Na wniosek wierzycielki firmy Katz & Fleischer w Tarnowie zaprowadza się nad przedsiębiorswem handlowem Reginy Keil z Tarnowa nadzór w myśl rozp. ces. z 17 grudnia 1915 Nr. 373 Dz. p. p. Nadzorcą ustanawia się Ignacego Holzapfla z Tarnowa.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 27 październ. 1917. (5551 1—3)

P. 149/17 (5). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie z dnia 22 sierpnia 1917 L. cz. Nc. I. 355/17 (4) pozbawiono całkowicie własnowolności Maryę z Włodarczyków Ziemianową w Gruszowie małym zamieszkałą a to z powodu marnotrawstwa. Kuratorem ustanowiono Jana Włodarczyka w Gruszowie małym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dąbrowa, 13 października 1917. (5558)

Amortyzacye.

Nc. XVI. 63/17 (5). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Ryfki Rapaport z Drohobycza, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Nr. 9986 na 1919 kor. 60 hal. opiewającej Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (5541 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, dnia 29 października 1917.

T. IV. 14/17 (2). Jakób Kózka, urodzony w Jawiszowicach w roku 1850 wydalił się przed około 28 laty do Ameryki i tam był widziany ostatni raz w roku 1903. Od tego czasu słuch o nim zaginął i on sam nie dał żadnego znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. cywilnej, przeto wdraża się na prośbę syna jego Jana Kózki z Jawiszowic postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Franciszkowi Szczerbowskiemu w Jawiszowicach, wiadomości o powyż wymienionym Jakóbie Kózce. Jakóba Kózkę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1918 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. (5531 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 12 października 1917.

T. 26/17 (2). Na wniosek Michała Słuszkiewicza rozpisuje się edykt co do zaginionej książeczki oszczędności Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku Nr. 5041 na kwotę 180 kor. opiewającej, na imię Michała Słuszkiewicza wystawionej. Posiadacza wzywa się, ażeby tę książeczkę w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ta książeczka wkładkowa uznaną jako bezskuteczna i pozbawiona prawnej mocy. (5464 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 16 października 1917.

Firmy.

Firm. 49/17 Rg. C. 18. Zmiany dotyczące już wpisanej firmy: Dnia 5 kwietnia 1917 roku przy firmie: „Spółka parowej stolarni w Wadowicach“, spółka z ograniczoną podpowiedzialnością, po niemiecku: „Dampf Tischlerei Gesellschaft in Wadowice“, Gesellschaft mit beschränkter Haftung, wpisano w rejestrze następujące zmiany: Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 30 marca 1917 roku rozwiązano spółkę i zarządzono jej likwidacyę. Likwidatorzy: Lipman Sternlicht i Löwi Teffet, przemysłowcy w Wadowicach. Firma likwidacyjna: Spółka parowej stolarni w Wadowicach, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „w likwidacyi“. Podpis firmy: Likwidatorzy będą wspólnie podpisywać firmę likwidacyjną w ten sposób, iż pod wyciśniętą stampilią lub wypisanem jej brzmieniem, napiszą początkowe litery swych imion i swe nazwiska.

C. k. Sąd obwodowy jako handl.. Oddział II.

Wadowice, 5 kwietnia 1917. (5530 2—3)

Firm. 586 Rg. C. I. 326. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów Fredry l. 6. Brzmienie firmy: Francusko-polskie Towarzystwo naftowe spółka z ograniczoną poręką. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 23 czerwca 1917 rozwiązano spółkę w myśl tej uchwały i po myśli ustępu XXIX. i XVII. kontraktu spółki z daty Lwów 5 kwietnia 1913 l. rep. 22.934 dotychczasowi zawiadowcy są likwidatorami powyższego Towarzystwa. Likwidatorowie ci podpisywać będą firmę w sposób dotychczasowy z tem, że obok wyciśniętej stampilią lub wypisanej firmy Towarzystwa umieszczą dopisek „w likwidacyi“. Data wpisu: 11 września 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 2 września 1917. (5518)

Firm. 556 Stow. V. 246. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów, ul. Wałowa. Brzmienie firmy: Spółka majstrów krawieckich Zjednoczenie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Kasyer Markus recte Mordko Windbeutel. Członkiem dyrekcyi: kasyerem wybrany został: Abraham Tendler, krawiec i kupiec we Lwowie ul. Krakowska. Dzień wpisu: 24 sierpnia 1917.

C. k. Sąd krajowy j. handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 17 sierpnia 1917. (5523)

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.